

# Wspominamy Witolda Strausa



*Witold Straus na jednym ze spotkań Komisji Historycznej TPW*

Zebranie Komisji Historycznej w dniu 20 stycznia 2012 poświęcone było **WITOLDOWI STRAUSOWI** (1932-2011), zmarłemu przed rokiem wybitnemu działaczowi Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, wiceprzewodniczącemu Komisji Historycznej TPW przez kilkanaście lat.

Gośćmi spotkania byli: **Hanna Wróblewska-Straus**, żona, muzykolog, chopinolog, **Maria Chmiel** – przewodnicząca Społecznego Komitetu Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego, tłumacz, **Hanna Bojczuk** – prezes Stowarzyszenia Muzeum Medycyny w Warszawie i **Krzysztof Królikowski**, sekretarz Stowarzyszenia oraz **Andrzej Cereniewicz** – autor przewodnika po Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim (dedykowanego Witoldowi Strausowi). Uczestniczyli w spotkaniu prezes TPW dr hab. **Lech Królikowski**, wiceprezes TPW **Marzena Grochowska**, oraz najbliższy współpracownik Bohatera spotkania – autor słynnej wystawy poświęconej rodzinom polskim pochodzenia niemieckiego, znany var-

savianista **Tadeusz Świątek** – (wszyscy z Komisji Historycznej). Spotkanie prowadziła **Barbara Petrozolin-Skowrońska** – przewodnicząca Komisji od 2008 roku. **Maria Leska** - przewodnicząca Komisji Historycznej w dwóch poprzednich kadencjach ze względów zdrowotnych nie uczestniczy już w pracach Komisji, ale telefonowała i prosiła by w jej imieniu podkreślić ogromny wkład inicjatyw i pracy Witolda Strausa, „prawej ręki” przewodniczącej, gdy Komisja działała pod jej kierownictwem (m. in. istotny udział w przygotowaniu i prowadzeniu sesji popularno-naukowej *Tożsamość Warszawy*).

Prowadzące zebranie przypomniła, że o naszym Koledze Witoldzie Strausie zamieściliśmy *Pożegnanie* na stronie internetowej TPW, i tam przypomnieliśmy m.in. tematy, które w ostatnim czasie w Komisji referował (szczegóły można znaleźć sprawozdaniach z naszych spotkań umieszczanych na [www.tpw](http://www.tpw) i są tam też Jego zdjęcia). Podkreśliła, że był dla naszego środowiska zainteresowanego szczególnie histo-



*Goście (od lewej): Maria Chmiel,  
Hanna Wróblewska-Straus, Hanna Bojczuk*



*Goście (od lewej): Krzysztof Królikowski  
i Andrzej Cereniewicz*



*Od lewej: Barbara Skowrońska, Tadeusz Świątek,  
Marzena Grochowska i Lech Królikowski*

rią Warszawy - osobą niezwykle ważną i cenną, „nie do zastąpienia”. Mimo przejmującego chłodu – żegnaliśmy Go więc przed rokiem wszyscy 21 stycznia, w piątek - w Kaplicy Halpertów .

Przypomniała też, że już wkrótce - **18 lutego 2012 roku przypada osiemdziesiątce urodzin Witolda Strausa.** To spotkanie więc jest także sposobem na uczczenie tego Jubileuszu.

Witold Straus był „człowiekiem instytucją” i dokumentacją jego wszechstronnej działalności powinny zajmować się różne środowiska. Nie wiedzieliśmy prawie nic o jego działalności jako tłumacza, o jego zainteresowaniach i wiedzy muzycznej, a także o jego związkach ze Stowarzyszeniem Muzeum Medycyny w Warszawie, dla którego napisał Statut. To spotkanie było okazją, by dowiedzieć się o tym więcej.

A dzięki kontaktowi z żoną panią Hanną Wróblewską-Straus, która niezwykle ciepło wspominała męża i pokazała nam wiele zdjęć – zobaczyliśmy też życie prywatne naszego Kolegi, splecione bardzo z jego pasjami, pracą zawodową oraz społeczną, ze wspólną miłością do muzyki, podróży i historii.

Podczas spotkania zabierali głos wszyscy nasi Goście, tak, więc dowiedzieliśmy się wiele o zadaniach i środowisku Stowarzyszenia Muzeum Medycyny, z którym mamy nadzieję być w bliskim kontakcie.

Współpraca ze Społecznym Komitetem Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego ma w przyszłym roku zaowocować spotkaniem na temat udziału ewangelików w powstaniu 1863 roku.

Z Komisji Historycznej głos zabierali: Tadeusz Świątek (m.in. o niemieckim pochodzeniu i polskiej historii rodziny Strausów), Marzena Grochowska, **Tadeusz Burchacki** i **Mieczysław Wojdyga**. Prezes Lech Królikowski przypomniał, że XV Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa Przyjaciół Warszawy nadało pośmiertnie śp. Witoldowi Strausowi godność Honorowego Członka Towarzystwa Przyjaciół Warszawy – „w dowód wdzięczności i uznania ogromnych zasług dla Towarzystwa jak też dla podkreślenia Jego nadzwyczajnej wiedzy o Stolicy i jej zabytkach”.



Niżej przytaczamy streszczenie wypowiedzi jednej z najbliższych współpracowniczek Witolda Strausa **Marii Chmiel** – dziękując jednocześnie za nadesłany tekst.

## **Wspomnienie o Witoldzie Strausie, TPW, 20 stycznia 2012**



**Tadeusz Świątek i Witold Straus na spotkaniu „Pomnik Słowackiego”**



**Witold Straus w mundurze**



**Witold Straus i Jan Berger na spotkaniu poświęconemu historii Mostu Gotyckiego**

*Spotkanie rozpoczęło od odczytania biogramu Witolda Strausa, zamieszczonego w nowo wydany przewodniku po cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim. Autor, Andrzej Cereniewicz, dedykował swoją publikację Jego pamięci. Nawet z tego – z natury rzeczy – skondensowanego tekstu wynika, jak wielki był zakres zainteresowań i pasji Witolda. Historyk, varsavianista, dyplomata, tłumacz...*

*Skoncentruję się na tym ostatnim określeniu, ponieważ moja znajomość z Witoldem rozpoczęła się właśnie na tej niwie.*

*Rok 1980. W oficjalnym wykazie zawodem obowiązującym w Polsce nie ma takiego pojęcia jak „tłumacz”. Grono osób związanych z wykonywaniem tej profesji, która oficjalnie nie istnieje, postanawia zmienić tę sytuację. Wśród nich jest Witold Straus. Zaczynają się zabiegi: Sejm, Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Pracy. Chodzi o to, aby nadać tłumaczom (nie tylko literackim) status twórców, umożliwić wykonywanie wolnego zawodu, zapewnić emeryturę dla twórców (niestety, bez powodzenia), dostęp do leczenia i ubezpieczeń. Udaje się.*

*W styczniu 1981 roku odbywa się zjazd założycielski Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Zasługi W. Strausa są nie do przecenienia. Jego dziełem jest statut Stowarzyszenia. Działa we władzach STP, w komisji prawnej, walczy o oficjalne stawki dla tłumaczy konferencyjnych, o unormowanie zasad ich pracy. Na pewno pomaga mu w tym znajomość środowiska, rozeznanie w ministerialnych procedurach (po powrocie z placówki w Pradze pracuje w Ministerstwie Kultury), a także osobista charyzma. Potrafi przekonać nawet bardzo opornych. 10 grudnia 1981 r. wychodzi rozporządzenie ministra kultury w sprawie zawodu tłumacza i podziału tłumaczy na grupy językowe.*

*Znając język czeski, po krótkim epizodzie pracy jako tłumacz konferencyjny z tego języka, (Małżonka wspomina, że doświadczenia z pracy tłumacza słowa żywego były dla niego zbyt obciążające, ograniczały jego poczucie wolności), poświęca się przekładowi pisemnym. Tłumaczy m.in. podręczniki historii i geografii dla polskich uczniów na Zaolziu, literaturę związaną z życiem*

muzycznym, zwłaszcza z Fryderykiem Chopinem (żona, Hanna Wróblewska-Straus, jest uznanym chopinologiem. Interesuje go także historia sztuki, muzealnictwo, tłumaczy katalogi wystaw. Nawiązuje kontakty z Towarzystwem Chopinowskim w Mariańskich Łazienkach, ze środowiskiem tłumaczy czeskich i słowackich, wyjeżdża na konferencje translatorskie.

Zawsze można na niego liczyć przy rozwiązywaniu prawnych sporów pomiędzy tłumaczami a pracodawcami, przy ocenie jakości tłumaczeń, wszelkich zarzutów, plagiatów. Współtworzy kartę tłumacza, zasady etyki wykonywania tego zawodu.

Miałam świadomość, że zakres jego zainteresowań w dziedzinie ochrony dóbr kultury (w końcu tłumaczenia to też dobro kultury) jest imponujący, ale dużym zaskoczeniem było spotkanie Go w Święto Zmarłych na moim „rodzinnym” cmentarzu przy ul. Młynarskiej. Właściwie to najpierw usłyszałam jego stentorowy głos, dobywający się z tłumów odwiedzających pod Kaplicą Halpertów i zachęcający do składania ofiar na odnowę zabytków cmentarza, a dopiero potem zobaczyłam jego profil, a potem sylwetkę. Witold był zresztą bardzo urodziwym mężczyzną, zawsze wyróżniał się z otoczenia.

Podeszłam, złożyłam datek do kwestarskiej puszki, przypomniałam się jako członkini sekcji tłumaczeń konferencyjnych STP, i właściwie od tego momentu zaczęła się nasza współpraca nie tylko w STP, lecz właśnie na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim, przy ochronie jego zabytków. To też była wielka pasja Witolda Strausa, która w ciągu prawie 30 lat przyniosła bardzo wymierne wyniki. Ta strona Jego działalności jest jednak w środowisku warszawianistów bardziej znana, dlatego pozwoliłam sobie skoncentrować się na tym, co może być mniej widoczne, ale dla nas, tłumaczy, niezmiernie ważne.

W listopadzie 2010 r. Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich obchodziło uroczyste swoje 30-lecie. Spotkaliśmy się w gronie członków założycieli. Główną postacią obchodów był Witold. Mówił do nas siedząc, widać było, że nie czuje się najlepiej. Było to chyba Jego ostatnie publiczne wystąpienie.

Opracowanie: Halina Niemiec  
Teksty: Maria Chmiel i bps



*Jedno z prywatnych zdjęć Witolda Strausa*